

Szpital Bersohnów i Baumanów w czasie Powstania Warszawskiego

Szpital przy ulicach Siennej i Śliskiej, docelowa siedziba Muzeum Getta Warszawskiego, od pierwszych dni sierpnia 1944 r. pełnił funkcję szpitala polowego. Była to druga co do wielkości placówka medyczna powstańczej Warszawy, a jej personel brał udział w walkach i ratował życie rannym żołnierzom i cywilom. W powstaniu wzięli udział także Żydzi, lekarze i pielęgniarki dawnego Szpitala Dziecięcego im. Bersohnów i Baumanów. Byli jednymi z wielu żydowskich bojowników, którzy pod własnym lub przybranym nazwiskiem zaangażowali się w ten zryw.

Szpital Bersohnów i Baumanów w trakcie powstania w getcie warszawskim i jego likwidacji znajdował się po tzw. stronie aryjskiej. Od sierpnia 1942 r. do przełomu 1942/1943 r. budynki stały puste, choć wciąż była w nim duża część wyposażenia, m.in. sal operacyjnych. Na początku 1943 r. przeniesiono tu Klinikę Dziecięcą z ulicy Litewskiej, która znalazła się na terenie dzielnicy niemieckiej (nowoczesny szpital na Litewskiej miał służyć rodzinom folksdojczy oraz coraz liczniejszych niemieckich urzędników i żołnierzy). W ciągu 24 godzin pracownicy i lekarze z Litewskiej musieli przetransportować pacjentów i niezbędne wyposażenie kliniki do opuszczonego budynku byłego szpitala dla dzieci żydowskich. Personel i pacjenci szpitala byli niemal świadkami powstania w getcie warszawskim. W tym czasie pracowała tam m.in. Irena Kanabusowa, która wraz mężem Feliksem w swoim mieszkaniu na Żoliborzu ukrywali Żydów i przeprowadzali operacje plastyczne twarzy osobom o wyraźnie semickim typie urody, a także operacje likwidujące ślady obrzezania.

W 1943 r. uruchomiono przy Siennej poradnię dla dzieci, punkt szczepień, kilka oddziałów szpitalnych, w których hospitalizowano 140-160 małych pacjentów. Pracownicy szpitala kontynuowali pracę kliniczną, na przełomie 1943/1944 r. odbywały się tu także konspiracyjne zajęcia z pediatrii dla studentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego szpitalem kierował pediatra Rajmund Barański, a chirurgiem był Jan Kossakowski. Od pierwszych dni kompleks szpitalny służył powstańcom jako główna placówka medyczna Zgrupowania AK „Chrobry II”, liczącego około 3 tysięcy ludzi, zorganizowanego na początku walk w rejonie Towarowej, Grzybowskiej, Siennej, Żelaznej, Miedzianej i Ceglanej. Uważany za najlepiej wyposażoną placówkę powstańczą w Śródmieściu, szpital początkowo działał w trudnych warunkach. Jak wspominała Halina Szwykowska (w powstaniu Laskowska), działająca w Biurze Informacji i Propagandy, dopiero po kilku dniach udało się dostarczyć większą ilość leków, środków opatrunkowych, narzędzi chirurgicznych z prywatnych gabinetów i zrzutów, tymczasem już drugiego dnia działalności przyjęto 70 pacjentów. W kolejnych dniach trafiło tam jeszcze wielu, w większości ciężko rannych żołnierzy. Barańskiego i Kossakowskiego wspierali m.in. chirurdzy Kornel Żabski i Józef Dryjski, zespołem pielęgniarskim kierowała Irena Modrzejewska.

Dr Roman Born-Bornstein, pełniący funkcję szefa służby sanitarnej w tym rejonie walk, wspominał, że zarówno personel pomocniczy, jak pielęgniarki i lekarze wykonywali również ciężkie prace fizyczne, co zresztą spotkało się z jego dezaprobatą w sytuacji braku wykwalifikowanego personelu medycznego i przeciążenia zwłaszcza chirurgów. Rzeczywiście, narkozę podawał stolarz Feliks Strąk, a zszywanie powłok brzusznych powierzano studentom medycyny. Zdarzało się, że „przygodnymi” instrumentariuszkami zostawały łączniczki i sanitariuszki, które transportowały rannych z innych rejonów miasta. Operacje odbywały się bez sterylizacji, za oświetlenie służyły latarki i reflektory motocyklowe. Zoperowani w takich warunkach często umierali po kilku dniach z powodu zakażeń. Inni umierali na skutek głodu. Sanitariuszka Stefania Wanda Krysiwicz-Tarnawska zapamiętała dwóch poparzonych nastolatków, którzy do walki poszli uzbrojeni tylko w butelki z benzyną. Wspominała, że „chłopcy leżeli obok siebie, prawie nadzy pod rodzajem moskitiery z gazy dla ochrony przed muchami. Pachniało mocno ropą. Rozmawiali ze mną dość pogodnie, będąc prawdopodobnie pod działaniem środków znieczulających. Szanse przeżycia wiadome”.

W sumie chirurdzy dziennie przeprowadzali ponad 30 operacji, w ciągu 63 dni powstania wykonano ponad 1800 zabiegów operacyjnych. Brak dokumentacji medycznej nie pozwala określić, ile z nich zakończyło się sukcesem. Gromadzono także krew dla rannych żołnierzy. Mimo

trudnych warunków przestrzegano regulaminu szpitalnego: codziennie odbywały się obchody ordynatora w asyście lekarzy i pielęgniarek. Oprócz stałego personelu medycznego i pomocniczego, chorymi zajmowali się harcerze. Do ich zadań należało także zdobywanie żywności, m.in. przynoszenie, często pod ostrzałem, mąki i ziarna z młyna przy ulicy Prostej, a także grzebanie zwłok i poszukiwanie rannych pod gruzami nieustannie bombardowanych i ostrzeliwanych okolic szpitala. Rannych umieszczano w piwnicach i pokojach okolicznych domów, m.in. na Śliskiej 62, Twardej 40 oraz Chmielnej 34. Wielkością szpital przy Śliskiej i Siennej wraz z zamienionymi na jego „filie” okolicznymi domami i piwnicami ustępował tylko szpitalowi na ul. Długiej.

Mimo wojskowego, polowego charakteru, szpital pełnił też funkcje kliniki pediatrycznej. Ze względu na małych pacjentów udawało się nawet pozyskać jaja w proszku i codziennie świeże mleko. Jednak wciąż nieustannie brakowało żywności i panował powszechny głód. W tej sytuacji wycieńczone, wymagające szybkiej pomocy niemowlęta pod opieką Ireny Kanabusowej transportowano w koszach na bieliznę do Warszawskiego Szpitala Dziecięcego.

Ze szpitalem związanych było również kilku żydowskich bojowników, uczestników powstania. Szacuje się, że w szeregach AK walczyło od kilkuset do kilku tysięcy Żydów i osób żydowskiego pochodzenia, nie da się bowiem dokładnie ustalić liczby tych, którzy walczyli pod fałszywą tożsamością i poległych bezimiennie. Poza walką z bronią w ręku, Żydzi zasilali formacje pomocnicze, wielu wchodziło w skład służb medycznych i sanitarnych. M.in. Adina Blady-Szwajgier, zatrudniona przy Siennej i Śliskiej w charakterze pediatry od 1940 r., potem przeniesiona do filii na Lesznie, pracowała jako lekarz w kilku szpitalach powstańczych. Po wyjściu z getta w styczniu 1943 r. była m.in. kurierką i łączniczką ŻOB (dowództwo AK nie zgodziło się na przyznanie oddziałowi złożonemu z żydowskich bojowców statusu oddzielnej jednostki narodowościowej, stąd ci utworzyli samodzielny pluton przy Armii Ludowej). Z Adiną pracowała również wówczas dyplomowana pielęgniarka Alina Margolis, później żona Marka Edelmana. Alina była córką ordynatora na oddziale gruźliczym Szpitala Bersohnów i Baumanów, dr Anny Margolisowej. Blady-Szwajgier we fragmencie wspomnień dotyczących powstania warszawskiego pisze: „Widziałam to wszystko. Rannych i umierających, naloty i snajperów strzelających do cywilów, dziesięcio-dwunastoletnich chłopców utrzymujących łączność między

dzielnicami przez kanały, brak światła i wody, lekarzy operujących przy świeczkach, nieprzerywających zabiegów, kiedy podmuch wybijał okna w sali operacyjnej...”.

Członkinią ŻOB była także Teodozja Goliborska-Gołąb, wieloletnia kierowniczka laboratorium szpitalnego, która ukrywała się po „aryjskiej” stronie od połowy 1942 r. Po upadku powstania warszawskiego schroniła się wraz z innymi członkami ŻOB w bunkrze na Żoliborzu, skąd w listopadzie 1944 została ewakuowana przez ekipę zorganizowaną przez personel szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża na Boernerowie. Dr Goliborska ze współpracownikami z Siennej/Śliskiej i lekarzami ze szpitala na Czystem prowadzili w tajemnicy przed okupantem badania naukowe nad chorobą głodową u dzieci, po wojnie opublikowane nakładem Joint Distribution Committee. Z racji pełnionej funkcji w szpitalu przy Siennej bywał także wspomniany wyżej major Born-Bornstein, początkowo zastępca Zgrupowania AK „Chrobry II”, potem szef służby sanitarnej IV Rejonu Obwodu AK Śródmieście.

Sam budynek szpitala nie uniknął zniszczeń i pożarów, ale przetrwał do ostatnich dni powstania. Hospitalizowanych stopniowo przenoszono do piwnic i suterren, lżej rannych odsyłano do szpitali i lazaretów w innych częściach miasta. Po kapitulacji rozpoczęto firmowaną przez PCK ewakuację warszawskich ośrodków medycznych, w tym placówki przy Śliskiej. Szpital znalazł się w grupie ewakuacyjnej Warszawa III, obejmujące Śródmieście-Północ. Część chorych i personelu w kilku etapach trafiła do Milanówka, inni znaleźli się w Krakowie, gdzie rozlokowano ich po tamtejszych szpitalach i budynkach zaanektowanych do celów ratunkowych. Opustoszały i częściowo zdewastowany budynek przy Siennej i Śliskiej doczekał wkroczenia żołnierzy I Armii Wojska Polskiego i czerwonoarmistów do Warszawy. Wiosną 1945 r. na jego dziedzińcu przeprowadzono ekshumację ciał osób pochowanych tam w czasie Powstania Warszawskiego.

Konrad Zieliński

Autor: prof. Konrad Zieliński

Data
publikacji: 2021-07-30

Data
wydruku: 2023-05-24 06:40

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/szpital-bersohnow-i-baumanow-w-czasie-powstania-warszawskiego/>